ROK I. SIERPIEŃ 1938 R. NR. 2.

FRONT GÓRNICZY

ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW Z. Z. Z. w POLSCE

Wychodzi raz na miesiąc. Katowice – Sosnowiec.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KATOWICE, PLAC MIARKI 7. TEL. 351-14.

JĘDRZEJ MORACZEWSKI.

Klasa robotnicza wobec sejmu i ordynacji.

Klasa pracująca Polski nie może oczekiwać od parlamentu, wybranego na podstawie nawet najdemokratyczniejszego prawa wyborczego, w najlegalniejszym nawet akcie wyborczym — takich zmian ustrojowych, jakich żąda. Budowa społeczna naszego państwa jest powodem, że w najlepszym, najidealniejszym wypadku, robotnicy mogą zdobyć 25% mandatów sejmowych. Doświadczenie nauczyło, że dotychczas nigdy nie zdobyli 20% miejsc w sejmie. Nie ma widoków na zdobycie przez robotników większości w sejmie, nie ma więc widoków na zasadniczą zmianę — NA TEJ DRODZE — ustroju społecznego w Polsce.

Dlatego też polska klasa pracująca nie jest zwolenniczką demokracji parlamentarnej. Nie liczy na to, że w drodze walki parlamentarnej osiągnie choćby tylko pierwszy etap swoich dążeń.

Nie oznacza to wcale jakoby rzeczywisty, zdrowy parlament był w Polsce niepotrzebny. Do niedawna parlament zapewniał jednak, w pewnym stopniu masom ludowym udział w planowaniu gospodarki państwowej, budowaniu ustroju społecznego i kontrole nad działalnością rządu. Przyznaję od razu, że udział był za mały, za bardzo ograniczony.

Ale, bądź co bądź, przed rokiem 1935 cała ludność Polski miała prawo, raz na 5 lat, wypowiedzieć się w powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborach o osobach swoich przedstawicieli. Obecnie władza administracyjna wyręcza ogół ludności w wykonywaniu tego prawa.

Na pewno chłop ani robotnik nie zapala się do instytucji parlamentu. Ale ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU JEST DLA NIEGO POCZĄTKIEM ZMIANY KIERUNKU POLITYKI WEWNĘTRZNEJ, A TEJ ZMIANY CHCE i CHŁOP i ROBOTNIK. Tedy żądanie nawrotu do demokratycznej ordynacji wyborczej stało się, do pewnego stopnia, sztandarem walki o demokrację, nie akurat parlamentarną, ale o demokrację ustroju politycznego.

Odbieranie swobód demokratycznych robi wrażenie, że rząd idący po tej drodze jest niepewny, że się boi. Że lęka się przede wszystkim opinii publicznej.

Tak samo postępuje ten, który tłucze termometr, aby mu nie pokazywał siarczystego mrozu.

Rząd, dorastający do ogromu pracy i odpowiedzialności, nie może się obejść bez niefałszowanej opinii publicznej, bez wolności słowa i druku. Zresztą stłumienie tych wolności wtłacza opinię publiczną w podziemia, w których działa jak mina podłożona pod gmach.

Jędrzej Moraczewski — „Rozważania".

Po wypowiedzeniu umów zbiorowych w górnictwie węglowym.

Zarówno na terenie Górnego Śląska jak i w Zagłębiu Dąbrowskim wszystkie związki zawodowe wypowiedziały obowiązujące umowy zbiorowe i taryfę płac w górnictwie węglowym. W poprzednim numerze Frontu Górniczego pisaliśmy, że wypowie-

dzenie ma na celu wywalczenie podwyżki płac dla górników oraz dalsze skrócenie czasu pracy w górnictwie. W sprawie skrócenia czasu pracy związki socjalistyczne wysuwają żądanie skrócenia o pół godziny czasu pracy na powierzchni, zaś ZZZ wysuwa postulat 6-cio godzinnego dnia pracy, który jak wiadomo był zasadniczym postulatem górników przy poprzednich akcjach. Wypowiedzenie umów zbiorowych otwiera zatem nowy etap walki o słuszne żądania robotników. Przebieg tej walki, zdecydowana postawa górników, a przede wszystkim konieczna ich solidarność będą tymi czynnikami, które zadecydują o wynikach. Dotychczas nie rozpoczęły się jeszcze żadne bezpośrednie rozmowy między związkami zawodowymi, a przemysłowcami i niewiadomo narazie, kiedy się one odbędą. Niezależnie jednak od rozmów najważniejszą sprawą jest przygotowanie mas górników do akcji i uświadomienie ich o konieczności walki o realizację wysuniętych żądań. Dlatego też konferencja okręgowa ZZZ. w Sosnowcu zwróciła się z apelem do załóg robotniczych, aby nie oglądając się na kierownictwo związków tworzyły na wszystkich kopalniach solidarny i jednolity front, bez względu na przynależność związkową.

Wypowiedzenie umów zbiorowych w górnictwie i wysunięte żądania podwyżki płac i dalszego skrócenia czasu pracy wywołało ze strony przemysłowców liczne protesty i ataki na związki zawodowe. W organach prasowych służących interesom przemysłu ukazały się liczne artykuły w których przemysłowcy dowodzą, że wysunięte przez związki zawodowe ządania są demagogiczne i, że absolutnie nie mogą być zrealizowane. Przemysłowcy argumentują, że przemysł węglowy mimo wyraźnej poprawy koniunktury w dalszym ciągu jest deficytowy i, że twierdzenia robotników, jakoby przemysłowcy ciągnęli olbrzymie zyski są nieprawdziwe. Dowodzą w dalszym ciągu przemysłowcy, że przemysł węglowy zwiększył koszty wydobycia około 10 proc. z powodu skrócenia czasu pracy o pół godziny oraz z powodu przyznanych podwyżek płac w roku 1937, że zwiększenie dochodów przedsiębiorstw spowodowane zwyżką cen na rynkach zagranicznych i powiększeniem obrotów w kraju musi być zużyte przede wszystkim na roboty inwestycyjne, zaniedbane w czasie kryzysu, a nie na podwyżkę płac robotników. Wreszcie przemysłowcy twierdzą, że poziom płac robotniczych i ich wartość realna podniosła się bardzo znacznie. Wszystkie te względy, zdaniem przemysłowców, zmuszają ich do odrzucenia żądań robotników. Jak widzimy więc przemysłowcy jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacji z przedstawicielami robotników odrzucają wszystkie ich żądania i usiłują urobić opinię publiczną, a niewątpliwie i Rządu, przeciw robotnikom. Jak zwykle przemysłowcy powtarzają starą, znaną wszystkim dobrze piosenkę o nierentowności przemysłu węglowego w Polsce. Jeżeii opinia publiczna skłonna była wierzyć, zresztą całkiem niesłusznie, w tę piosenkę w okresie kryzysu, to trudno przypuścić, ażeby znalazł się ktoś, ktoby uwierzył w nierentowność przemysłu węglowego w obecnym momencie tak wielkiej i tak pomyślnej konjunktury. Obecny stan finansowy przedsiębiorstw węglowych i ich zyski są takie wielkie, jak nigdy nie były dotychczas w Polsce. Mimo alarmów koniunktura w przemyśle węglowym utrzymuje się nadal i nic nie wskazuje aby w niedalekiej przyszłości uległa zahamowniu.

Koncerny i syndykaty sprzedaży robią obecnie na węglu kokosowe interesy. Wszystko to jednak nie przeszkadza pp. przemysłowcom wmawiać opinii publicznej, że biedny przemysł węglowy robi bokami, i że pp. przemysłowcy w dalszym ciągu dokładają do produkcji ze swej kieszeni. Podobnie wygląda sprawa z twierdzeniem przemysłowców o zwiększeniu kosztów wydobycia o około 10 proc. z powodu skrócenia czasu pracy i podwyżki płac. Jest to już wierutne kłamstwo i bezczelne tumanienie opinii publicznej. Z powodu skrócenia czasu pracy o pół godziny pod ziemią przemysłowcy nie potrzebowali i nie przyjęli ani jednego robotnika więcej. Zwiększyli natomiast wydajność pracy robotnika, która pokrywa z naddatkiem utratę pół godziny pracy. A zatem z powodu skrócenia czasu pracy koszty wydobycia nie zwiększyły się ani o jeden grosz. Co się zaś tyczy podwyżki płac robotniczych w roku 1937, to wiadomo, że suma tych nieznacznych podwyżek i groszowych wyrównań dla poszczególnych kategorii w sumie nie wynosi nawet ani 2 proc. ogólnej podwyżki. Gdzie więc jest wzrost kosztów wydobycia z tych powodów o 10 proc.? Wreszcie twierdzenie przemysłowców, jakoby poziom płac robotniczych i ich wartość nabywcza uległa dalszemu wzrostowi i sięga obecnie 100 proc. wartości płac w latach 1928 i 1929 jest nie tylko pozbawione wszelkich realnych argumentów ale i cyniczne. Wiadomo przecież bowiem, że w ostatnich latach mieliśmy do czynienia ze znacznym wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby, co musiało spowodować obniżenie wartości realnej płac, nie jej wzrost. Niewątpliwie zwiększyła się jedynie suma wypłat robotnikom, jednak nie wskutek wzrostu płac, a wskutek zwiększenia ilości dni pracy i przyjęcia pewnej ilości nowych robotników z powodu zwiększonych zamówień. Fakt ten jednak w niczym nie wpłynął na wzrost poziomu płac robotniczych.

Tak w świetle rzeczywistości wyglądają obłudne twierdzenia zachłannych kapitalistów, zapatrzonych jedynie we własną kieszeń. Że jednak przemysłowcy rozporzadzają wielkimi wpływami, że posiadają liczne organy prasowe dla obrony swych interesów nie należy lekceważyć stanowiska przemysłowców, którzy mają liczne możliwości skutecznej walki ze słusznymi żądaniami robotników. Robotnicy jednak mają w swoim ręku możliwości zrealizowania swych postulatów. Muszą jedynie wykazać wielką solidarność i całkowite zdecydowanie poparcia swych żądań solidarną akcją. Bez solidarności i bez woli zwycięskiej walki zamiast poprawy położenia przyjść muszą nowe klęski i zwiększenie nędzy robotniczej. Dlatego też wszyscy świadomi robotnicy powinni znaleźć się we wspólnych szeregach solidarnego Frontu górniczego.

Prawienie morałów i nauk na temat nacjonalizmu, rasizmu, społecznego i narodowego solidaryzmu jest rzeczą... naprawdę zbożną, ale ciekaw byłbym słyszeć zdanie takiego wymownego agitatora, gdyby sam przeżywał... szósty rok bezrobocia, nie miał żadnego zródła dochodu i za swoje napuszone kazania nie pobierał żadnej zapłaty.

Jędrzej Moraczewski — „Rozważania"

O nowych ordynacjach wyborczych do samorządu.

Bojkot ostatnich wyborów sejmowych, ostre stanowisko olbrzymiej części społeczeństwa do obecnego Sejmu, składającego się z jednego zgrupowania bo prawie wyłącznie z członków dawnego B. B. W. R., strajk chłopski w Małopolsce—wszystko to jaskrawo wskazuje, że coraz trudniej jest rządzić, nie mając oparcia o zorganizowane społeczeństwo,

Rozumie to rząd.

Nie chcąc czy nie mogąc obecnie spełnić zasadniczego postulatu społeczeństwa: rozwiązania obecnych Izb i dokonania nowych wyborów parlamentarnych — zdecydował się przyjść do społeczeństwa z nowymi projektami ordynacji samorządowych.

Politycznym celem tych ordynacji było przełamanie braku zaufania ludności do wyborów, tak żywo zamanifestowany przy ostatnim słusznym czy nie słusznym bojkocie wyborów Sejmowych. Stąd i tym tylko należy tłumaczyć sobie oświadczenie Pana Premiera Gen. Sławoj Składkowskiego, że pragnie, aby nowe „wybory były czyste".

Wyrazem tego dążenia było umieszczenie w nowych ordynacjach wyborczych wszystkich szczegółów techniki wyborczej, co dawniej umieszczono w rozporządzeniach, zaskakując niemi wyborców.

Czy cel został spełniony? Sądząc z głosów prasy, licznych uchwał, wieców i zgromadzeń śmiało można w to wątpić. Ustaw tych nikt w społeczeństwie nie broni, wszyscy poddają je ostrej krytyce, odnosząc się do wyborów z nieufnością. Prawdą jest natomiast, iż mimo ostrej krytyki wszystkie naogół stronnictwa polityczne szykują się do wyborów, chcąc w nich zamanifestować swą obecność czy siłę. W odpowiednim czasie zajmie również do tych wyborów stanowisko ZZZ, który jako niezależny ruch zawodowy, oparty o zasady syndykalistyczne, z dala i z pogardą odnosił i od nosi się do wszelkich rozgrywek partyjnych, widząc siłę klasy robotniczej przede wszystkim w jej zorganizowaniu się w silne związki zawodowe i w jej akcji bezpośredniej o swe prawa.

To też omawianie stanowiska ZZZ do zbliżających się wyborów samorządowych nie jest zadaniem obecnego artykułu. Celem jego jest zapoznanie czytelników „Frontu Górniczego Śląska i Zagłębia" z zasadami nowych ordynacji wyborczych do samorządu i to zasadami najważniejszymi.

Stwierdzając na początku, iż nowe ustawy nie spełniły pokładanej w nich nadziei wzbudzenia zaufania społeczeństwa do wyborów, zadać trzeba sobie pytanie, czy gwarantują one klasie robotniczej należny wpływ i udział w radach gminnych, gromadzkich, powiatowych i miejskich? Niestety i na to pytanie, odpowiedź musi paść: nie, nie gwarantują.

Bo proszę, rozważmy główne zasady. Pierwsza z nich mówi, że głosowanie odbywa się na osoby, a nie na listy związane czyli jak to się utarło w mowie na „numerki". Osoby więc, a nie „numerki". W tym nie byłoby nic złego. Wprawdzie wybór osób wymaga od wyborcy większego zastanowienia, kładzie nań większe obowiązki, bo wybór jemu oddaje bezpośrednio, a nie organowi stronnictwa czy grupy ustalającej listę, ale temu trudno się sprzeciwiać. Wyborca musi być świadomym, sumiennie się zastanowić, nie iść na lep taniej popularności tego czy innego kandydata, ale szukać człowieka, który nie będzie siedział w radzie gminnej czy miejskiej i patrzył w sufit, ale istotnie będzie miał pełnić obowiązki radnego. Wymaga to dużego wyrobienia wyborców. Wymaga również wysokiego poziomu moralnego kandydatów na radnych, którzy stając do wyborów muszą prowadzić między sobą walkę w sposób przyzwoity, a nie „amerykański" czy „francuski", obrzucając się nawzajem oszczerstwami i wylewając na siebie kubły pomyj.

Czy nasze życie publiczne do takiej przyzwoitej walki dojrzało, czy wyborcy i kandydaci są dostatecznie wyrobieni — nie chcę przesądzać. Przyjęcie tej zasady nieumniejszy jednak wpływów starych partyj politycznych, o co głównie chodziło zwolennikom głosowania na osoby. Nie zachwycając się starymi partiami politycznymi, wyrosłych na gruncie przedwojennych niewolniczych poglądów politycznych, stwierdzić trzeba, że tego rodzaju postanowienie jak głosowanie na osoby niczego nie zmienią. Zmienić sytuację może bowiem tylko tworzenie nowych ruchów politycznych. powstających w nowym odrodzonym państwie. Obawiać się natomiast należy nacisku na wyborców ze strony możnego kandydata no i z innej t.z. „miarodajnej" strony, aby tę właśnie, a nie inną osobę wybrać.

Gorsze jest natomiast, że nowe ustawy w niczym nie chronią społeczeństwo przed biurokracją i samowolą władz administracyjnych. Władze administracyjne, a więc starostwa w miastach niewydzielonych z powiatu, gromadach, gminach i powiatach, a wojewoda w miastach wydzielonych ustala ilość i wielkość okręgów wyborczych. On wykreśla okręgi wyborcze. Może więc „krajać" miasta czy gminę wiejską, czy też dzielnice robotnicze, jak mu się podoba, byle zachował ciągłość okręgu. Okręg może być „kiszka" wydłużony, dzielnice robotnicze „pocięte" na kawałki, i do niej dołączone dzielnice, zamieszkane przez kapitalistów. Wielkość okręgu, a więc ilość w nim wyborców zależy również od p. Starosty lub p. wojewody. A więc może on ustanowić, że w danym okręgu wybiera się tylko jednego radnego, a obok w innym okręgu ośmiu radnych, gdyż okręgi wyborcze mają liczyć od 1-go do 8-miu radnych, a więc albo 1-go, albo 2, albo 3, albo 4, albo 5. albo 6, albo 7, albo 8. O tym ilu radnych wybiera się w okręgu decyduje p. starosta lub p. wojewoda.

I właśnie te małe okręgi wyborcze najgorzej odbiją się na przedstawicielstwie klasy robotniczej. Dla czego? Ano przede wszystkim dlatego, że klasa robotnicza tylko wtedy może odnosić sukcesy zwycięstwa kiedy wspólnie, jednolicie, w zwartej organizacji występuje. Małe okręgi utrudniają takie wystąpienie, szczególnie zaś tam, gdzie ludność robotnicza nie mieszka zwarcie. Odbije się to zresztą niekorzystnie na radzie gminnej czy miejskiej. Jasne jest bowiem, że w małym okręgu trudniejszy jest dobór odpowiednich ludzi niż w dużym okręgu. W dużym okręgu pośród większej masy prędzej można wybrać odpowiednich kandydatów, a nie jedynie te czy inne „wielkości parafialne".

To też obawiać się należy, że często będzie się w takich małych okręgach narzucać kandydatów z zewnątrz. Niestety poprawki tych posłów, którzy domagali się, aby okręg liczył conajmniej 25.000 mieszkańców upadły w Sejmie. Pan starosta ma więc pełną swobodę działania.

Ciąg dalszy w następnym numerze)

Głębokie przemiany w amerykańskim ruchu zawodowym.

Dawne to były czasy, kiedy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej robotnik pomimo „demokratycznej“ konstytucji krył się w zakamarkach życia politycznego, był tylko mięsem dla maszyn fabrycznych i niewolnikiem dla wszechwładnie panującego kapitalisty — bussinessmana. Dawne wydają się w porównaniu z dzisiejszą rzeczywistością. A jednak zaledwie kilkanaście lat od tego czasu upłynęło. Aż trudno zrozumieć, w jaki sposób nastąpiła ta szybka zmiana. Sceny z powieści „Król węgiel“ Sinclaira tępienia więzieniem, kijem i wyrzuceniem na bruk każdego robotnika, starającego się przeciwstawić fali planowego wyzysku, przypominają nam rzeczywistość amerykańską sprzed kilkunastu laty. Dzisiaj amerykański robotnik jest siłą liczebną i jakościową, która wkracza decydująco na plac walki o władzę. Kto to spowodował?

W Ameryce, pominąwszy bohaterskie wysiłki związku „Rycerzy Pracy“ czy J. W. W. (Robotnicy Przemysłowi Swiata), ruch zawodowy rozwijał się na złych zasadach organizacyjnych. I tu leżała jego słabość. Organizowano związek nie według fabryk czy rodzaju przemysłu, lecz według rzemiosła. I tak ślusarze mieli swój związek na fabryce, mechanicy swój, szoferzy swój i t. d. Nie było jedności, nie było solidarności wśród robotników na fabryce. Podział wprowadzały same organizacje zawodowe dzięki złej i nieszczęśliwej koncepcji rozdrabniania robotników na kategorie, fachy, które żyły zamknięte szczelnie wewnętrznym życiem. Poza organizacją zawodową pozostawały całe masy robotników niekwalifikowanych, najwięcej wyzyskiwanych. Te masy, które jedynie mogły zadecydować o zwycięstwie w chwilach walki strajkowej. To też stopa życiowa wykwalifikowanych robotników była w Ameryce bardzo wysoka, zaś motłoch fabryczny, jak pogardliwie nazwano niewykwalifikowanych. składający się z różnojęzycznej masy emigrantów, przybyłych do tej ziemi za chlebem. był nielitościwie wyzyskiwany. Amerykańska Federacja Pracy zorganizowała przeważnie tylko rzemiosła, swoim spokojem i nieinteresowaniem się sankcjonowała ten stan rzeczy.

W taki sposób robotnik w Ameryce nie miał nic do powiedzenia. Krajem rządzili na przemian republikanie czy demokraci, konstytucja dawała wolność i równość żyjącej z pieniądza nie z pracy burżuazji amerykańskiej, demokracja była przywilejem tylko tej klasy, robotnik kwalifikowany nieliczny był dopuszczany do stołu przywilejów materialnych i politycznych, masy zaś pracujące opuszczone, niezorganizowane, materialnie wyzyskiwane, okłamywane przez różne sekcje religijne, były na wolnej ziemi amerykańskiej kastą niewolników, traktowanych jak przedmiot czy zwierze pociągowe. Taki stan istniał do 1929 roku do czasu kryzysu.

Kryzys zrównał wszystkich. Kiedy waliły się na łeb banki, kiedy plajtowały koncerny i królestwa przemysłowe, nie oszczędzano nikogo. Pod nóż redukcji czy obniżek zarobkowych poszli fachowcy. Zaczęła się walka socjalna o utrzymanie w pracy, o utrzymanie zarobków, często walka rozpaczliwa. I teraz dopiero zrozumiano błąd organizacyjny, jaki popełniono, rozdrabniając i dzieląc robotnika, pozostawiając poza nawiasem większość robotników fabrycznych.

Na tym podglebiu wyrósł ruch zawodowy Lewisa. Oparł się on na zasadach syndykalistycznych. Rzucił hasło: robotnicy fabryki do jednego Związku. Dając w ten sposób broń solidarności na fabryce robotnikom, których związał wspólnym interesem, zastosował metody akcji bezpośredniej, jako najskuteczniejszy sposób walki. Usunął ruch zawodowy od walki i sporów wewnętrzno-partyjnych, wysuwając hasło niezależności ruchu zawodowego. Nie długo też trzeba było czekać na wyniki pracy Lewisa. Pomimo gwałtownego oporu ze strony Amerykańskiej Federacji Pracy, związki zawodowe Lewisa rosły w siły i liczbę w szybkim tempie. Kolo Lewisa skupili się przede wszystkim górnicy, jego gwardia przyboczna. Kapitalizm amerykański po raz pierwszy spotkał się z planowym i zorganizowanym oporem w całej gałęzi przemysłu. Znane i sławne są walki robotników przemysłu samochodowego. Nie pomogły sztuczki Forda, nie pomogły kolumny łamistrajków, nie pomogły armie prywatnej policji — przemysłowcy musieli ustąpić.

Lewis umiał nietylko przeprowadzać akcje socjalne, swoją zreczną polityką potrafił sobie zapewnić wpływ, a co więcej nawet kontrolę nad rządami prezydenta Roosevelta. Głosy robotnicze zadecydowały. Ale nie były to głosy bierne. Rzucone one zostały pod warunkiem wykonania nakreślonego programu socjalnego. Lewis, nie wiążąc się wcale z partią demokratyczną, udzielił poparcia kandydaturze Roosevelta, zachowując ruchowi zawodowemu całkowitą swobodę poczynań i krytyki. Pod kontrolą tejże krytyki polityki, socjalnej rządu powstawał cały kodeks praw amerykańskiego ludu pracującego. Skrócenie czasu pracy, umowy zbiorowe, ustawy o minimum płac, prawa związków zawodowych oto etapy wyzwalania się amerykańskiej klasy robotniczej.

W przeciągu kilku lat potrafił Lewis zorganizować miliony amerykańskich robotników, nie pozwolił na rozdrobnienie ich sił na walki partyjne, poprowadził ich do wolności nie przez arytmetykę parlamentarną i wiarę w głosowanie jako jedyną drogę do wyzwolenia. lecz przez akcję bezpośrednią, oraz nacisk i kontrolę zorganizowaną od dołu na rząd. Lewis, nie angażując się osobiście w walki i spory parlamentarne, zyskał wielki wpływ na jego decyzję, rzucając przy głosowaniach na szalę „głos ludu“ — opinię i stanowisko ruchu zawodowego. —

Słynna w Ameryce stała się przez Lewisa założona „Liga Robotnicza“. Nie jest to partia. Jest to jak gdyby sekcja polityczna związków zawodowych. Zakres działania jej jest bardzo szeroki. — Obok szkoły ideowej jest ona i sądem opinii publicznej. Ogłasza ona listy posłów czy senatorów, którzy, występując przeciwko robotnikom, narazili się ruchowi zawodowemu. Listy te publikowane w całym kraju natychmiast odbierają danemu parlamentarzyście, który się na nich znalazł, w szerokich sferach publicznych popularność. Na listach tych, co najciekawsze, znajdują się ludzie z różnych ugrupowań politycznych. Są one układane nie pod kątem przynależności partyjnej, lecz pod kątem działalności i użyteczności danego posła. Tak więc jest tam szereg republikanów, demokratów, nawet i tych, których ruch zawodowy przy wyborach popierał, a którzy obecnie nie spełnili danych obietnic czy przyrzeczeń.

Amerykański robotnik pod kierunkiem syndykalistycznych związków zawodowych Lewisa nie-

tylko materialnie podniósł swoją stopę życiową, ale stał się pełnoprawnym obywatelem, zaczął decydująco wpływać na los swego kraju. O tym, czy Roosevelt poraz trzeci będzie ubiegał się o fotel prezydencki w Białym Domu w Waszyngtonie, zadecyduje stanowisko robotniczego ruchu zawodowego. Każdy, kto zechce zasiąść na fotelu prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, musi przede wszystkim zdobyć poparcie ruchu zawodowego. Taka jest obecnie siła polityczna amerykańskiego robotnika.

Amerykański ruch zawodowy poprzez zdobycie kontroli nad produkcją przemysłową i rolniczą, poprzez kontrolę nad władzą polityczną i administracyjną dąży do wyzwolenia... któremu na imię uspołecznienie ziemi i fabryk.

HENRYK WILCZYŃSKI.

Na co żalą się robotnicy kop. Orzeł Biały.

W Brzezinach Śl. znajduje się kopalnia rudy pod nazwą „Orzeł Biały". Na tej kopalni zatrudnionych jest 1300 robotników, których położenie nie jest do pozazdroszczenia. W dużej mierze winę ponosi w tym wypadku przewodniczący Rady zakładowej, który nie dopilnował szeregu spraw lokalnych, które mogły być usunięte drogą wzajemnych pertraktacji.

Pełne 8 miesięcy robotnicy musieli czekać aż p. przewodniczący Rady Włoczek (Ch. Z. Z.) zwołał zebranie załogowe i to pod naciskiem załogi, a zwłaszcza członków Z. Z. Z., którzy na jednym ze swych zebrań uchwalili rezolucję domagającą się od przewodniczącego Rady zwołania zebrania załogowego.

Przyciśnięty do muru przewodniczący Rady zwołał na dzień 31 lipca 1938 r. zebranie załogowe, na którym przemawiali członkowie Rady ob. Pytlik i ob. Klyta z ramienia Z. Z. Z.

Ob. Pytlik w swym przemówieniu podniósł cały szereg aktualnych spraw, które zostały ujęte w formie rezolucji. Treść rezolucji cytujemy poniżej.

„Jak wiadomo przy skróceniu czasu pracy w górnictwie do 7 i pół godziny całkiem pominięto kopalnię rudy — Orzeł Biały. Aczkolwiek robotnicy zatrudnieni w kopalni rudy cynkowej nieraz pracują w gorszych warunkach, robotników tej kopalni nie zaliczono do kategorii tych ludzi, którzy mają możność pracować 7 i pół godzin. Dlatego też słusznie załoga kop. Orzeł Biały domaga się od przedstawicieli związków zawodowych, by na tejże kopalni czas pracy skrócić.

Należy nadmienić, że w ub. roku Związek Górników ZZZ. postanowił wysłać delegację do Ministra Opieki Społecznej Przemysłu i Handlu, która miała przedstawić dezyderaty załogi. Delegację wybrano na zebraniu załogowym, lecz następnie członkowie ZZP. i Ch. Z. Z, odmówili brania udziału w tej delegacji, i rzecz oczywista, że delegacja nie mogła wyjechać, chociaż załoga złożyła na ten cel fundusze.

Wielkim ciężarem dla załogi jest firma, która wykonuje różnego rodzaju prace, przez co krzywdzi robotników całej załogi, np. firma zatrudnia szereg fachowców w kuźni, którym płaci na dniówkę 5.00 zł. zaś robotnik stałej załogi musi otrzymać na dniówkę 8 zł. do 9 zł. Wykonywanie robót przez firmę uniemożliwia robotnikom wejście do grupy B względnie A.

Rębacze zatrudnieni w przodku nie otrzymują dodatku specjalnego, który otrzymują rębacze w górnictwie. Kąpielowych i sanitariuszy w górnictwie zaszeregowano do grupy fachowców, zaś ta sama kategoria robotników na kopalni Orzeł Biały jest opłacona jako dzionkarze.

Ze względu na brak mieszkań załoga domaga się budowy nowych domów mieszkalnych dla robotników kopalni Orzeł Biały.

Powyższe postulaty robotników kop. Orzeł Biały powinny i mogą być naprawione przy obecnej konjunkturze. Podajemy w skrócie uchwaloną rezolucję robotników kop. Orzeł Biały.

1. Załoga domaga się ponownego wypowiedzenia umowy taryfowej, bowiem ostatnie pertraktacje nie przyniosły żadnej poprawy,
2. Załoga domaga się specjalnego dodatku dla górników zatrudnionych w mokrych przodkach.
3. Wyeliminowanie wszelkich firm z obrębu kopalni i przyjęcie tychże robotników do stałej załogi.
4. Zaszeregowanie fachowców do wyższych grup. Zaszeregowanie sanitariuszy i kąpielowych do grupy fachowców.
5. Udzielenie specjalnego dodatku dla fachowców i rzemieślników zatrudnionych w hucie Dworzańczyka.
6. Załoga domaga się wydawania węgla deputatowego odpowiedniej jakości.
7. Budowa nowych domów mieszkalnych, oraz utrzymanie starych domów w należytym porządku.
8. Załoga domaga się stanowczo skrócenia czasu pracy do 7 i pół godzin, jak to ma miejsce w górnictwie. Od tego postulatu załoga nie odstąpi, będzie domagała się realizacji tegoż.

Górny Śląsk.

Kronika związkowa.

Abrahamowe gody.

W dniu 15 sierpnia br. obchodził ob. Kędziora Michał 50-cio letnią rocznicę swych urodzin. Z tej okazji Jubilatowi składają najserdeczniejsze życzenia członkowie i Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Górników w Polsce ZZZ. w Siemianowicach Śl.

Do życzeń tych dołącza się również Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników ZZZ.

Niewiadom. 24 lipca br. odbyło się nadzwyczajne zebranie oddziału na które przybył prezes Zarządu Głównego ob. Poseł Przyklęg, który wygłosił referat o aktualnych sprawach zawodowych i gospodarczych. W wyniku uzupełniających wyborów do Zarządu obecny Zarząd składa się z następujących osób: prezes — Szifman Leon, sekretarz — Napierała Franciszek, skarbnik — Rozwanchowicz Jan. W czasie dyskusji przemawiał między innymi ob. Napierała, który apelował do członków aby mimo zdrady Piątka pozostali wiernie przy sztandarze ZZZ. W odpowiedzi na prze-

mówienie ob. Napierały, wszyscy członkowie z zapałem stwierdzili gotowość dalszej pracy w szeregach ZZZ, Jak wynika z przebiegu zebrania oddział w Niewiadomiu mimo prób czynionych przez p. Piątka wykazał duże zrozumienie programu i zasad ZZZ. i przeciwstawił się warcholskim próbom rozbicia oddziału.

Bytków. 17 lipca br. odbyło się zebranie oddziału w Bytkowie na którym referat o aktualnych zagadnieniach gospodarczych i społecznych wygłosił poseł Kopeć. Referat posła Kopcia wywołał wielkie zainteresowanie wśród członków. Na zebraniu poruszono sprawę nowych wyborów do Rady Zakładowej na kopalni „Michał", które jak wiadomo na skutek wniesionego przez nasz Związek protestu, zostały unieważnione. Do nowych wyborów Związek nasz staje z własną listą i mimo różnych, przeszkód stawianych ze wszystkich stron, prowadzi wytężoną agitację za zwycięstwem listy ZZZ.

Poza powyższymi zebraniami w miesiącu sprawozdawczym odbyły się zebrania oddziałów w Szopienicach, w Siemianowicach, Katowice-Centrum, Katowice-Zawodzie, Mysłowice i Mała Dąbrówka, na których omawiano ogólne sprawy zawodowe i organizacyjne.

Oddział Katowice-Zawodzie urządził dnia 7 sierpnia br. dla swych członków i ich rodzin wycieczkę do „Doliny Trzech Stawów". Wycieczka udała się w zupełności, a uczestnicy jej zabawili się wesoło aż do wieczora,

Z karty żałobnej.

Dnia 3 sierpnia br. po dłuższej chorobie zmarł członek Związku Zawodowego Górników ZZZ. długoletni prezes oddziału Katowice-Centrum

Siadek Franciszek

osieracając żonę i 3 dzieci.

Ś. p. Siadek był bardzo wzorowym członkiem oraz prezesem. Na niwie narodowej i społecznej Siadek zaskarbił sobie wielkie zaufanie wród swych kolegów.

Cześć Jego pamięci;

Za Zarząd Główny
Zw. Zaw. Górników Z ZZ

Ś. p. Siadek

Zmarły Fraciszek Siadek liczył lat 61 urodzony w poznańskim, jako Polak w młodym wieku musiał uchodzić za chlebem. Długie lata młodości przebył w Saksonii i we Westfalii. Tam pracował jako górnik. Rzeczpospolita Polska odrodziła się jako niepodległe Państwo ś. p. Siadek w roku 1920 wraca na Śląsk w tej wierze, że i Śląsk przypadnie do Polski. Obarczony liczną rodziną stara się o pracę, którą znalazł na kopalni „Wujek" i tam do roku 1935 był zatrudniony. Od roku 1930 do roku 1937 śp. Siadek był członkiem Związku Górników ZZZ i przez cały czas piastował mandat prezesa oddziału Katowice-Centrum. W tym czasie zaskarbił sobie zmarły wśród swych kolegów i towarzyszy pracy wielkie zaufanie, którym się cieszył aż do zgonu.

W dniu 6 sierpnia br. odbył się jego pogrzeb przy udziale licznych członków Związku i towarzyszy pracy. W pogrzebie brały udział: Katowice-Centrum ze sztandarem, Katowice-Brynów, Katowice-Ligota i Panewnik.

Dla Związku Górników ZZZ. śp. Siadek zrobił bardzo wiele, dlatego pamięć o nim żyć będzie długo w naszych szeregach. Walczył do ostatniej chwili nietylko o dobro klasy robotniczej, ale równocześnie o demokrację, gdyż nie poszedł do obozu tych, którzy dzisiaj są szkodnikami klasy robotniczej. 18 pełnych lat śp. Siadek walczył na tut. ziemi i dlatego też niech Mu ta ziemia śląska lekką będzie.

Jeszcze o kopalni Szczęście Luizy!

W ostatnim numerze naszego Frontu Górniczego pisaliśmy o stosunkach na kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach, oraz o tym, że Zarząd kopalni zamierza obniżyć zarobki o 29 proc., celem ratowania sytuacji.

W ostatnim czasie spór zarobkowy oparł się o Komisję Pojednawczą i Arbitrażową, która po wysłuchaniu stron nie wydała orzeczenia, polecając stronom podjąć ponownie bezpośrednie rokowania.

Sekretarz Feliks, który reprezentował Związek Górników ZZZ. podał Komisji Pojednawczej szereg ważkich argumentów, które przekonały Komisję, że wniosek Zarządu kopalni jest nieuzasadniony.

Dziwne stanowisko zajął Zarząd kopalni na Komisji, bowiem w pierwszych pertraktacjach, które się odbyły 10 i 20 czerwca br. Zarząd kopalni domagał się obniżki zarobków dla wszystkich robotników o 29 proc., zaś na Komisji ten sam Zarząd domagał się 31 proc. obniżki.

Gdyby w tym stosunku obniżono zarobki robotnikom, to nie jeden z robotników zarobiłby miesięcznie od 50 do 70 zł.

Zarząd kopalni nie mógł swoich żądań konkretnie sprecyzować, dlatego sprawę obniżenia zarobków odłożono na następne posiedzenie Komisji.

J. F.

Apelujmy do Komunalnych Urzędów Pracy.

Wielu bezrobotnych członków Zw. Górników ZZZ. żali się na Urzędy KUPP., że nie mogą otrzymać pracy, chociażby przy robotach publicznych. Żale te podnoszą przede wszystkim członkowie Związku którzy są niepodległościowcami względnie brali udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Apelujemy do Urzędów K. U. P. P. o zatrudnienie przede wszyskim tych robotników, aby uchronić ich ostatecznej nędzy.

Zagłębie Dąbrowskie.

Zgodnie z uchwałą przedstawicieli wszystkich Oddziałów Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 29 czerwca br., Sekretariat Okręgowy Związku Zawodowego Górników Z. Z. Z. w Sosnowcu wypowiedział w dniu 30 lipca br. §§ 3, 4, 5 i 26 układu zbiorowego pracy z dnia 12 lipca 1937 r. obowiązującego kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego. Wypowiedzenie to Sekretariat Związku przesłał na piśmie Radzie Zjazdu Przemysłowców Górniczych, oraz powiadomił Inspekcję Pracy 23 Obwodu.

Równocześnie Związek przedłożył następujące żądania:

1. Podwyższenia płac dniówkowych i akordowych o 10 procent;

2. Kopalniom Warszawskiego Towarzystwa i „Grodziec II", należącym do grupy „A", mającym dotychczas niższe punkty obliczeniowe, podnieść punkt obliczeniowy do wysokości jak na wszystkich kopalniach należących do grupy „A";
3. Zaszeregowanie kopalni „Mars" do grupy „A", a kopalnię „Flora" do grupy „B";
4. Stróżom wykonującym swe obowiązki po 12 godzin dziennie, unormować czas pracy narówni ze wszystkimi robotnikami, zatrudnionymi na kopalniach, bez obniżki zarobków, oraz ustalenia jednej stawki płac dla wszystkich stróży;
6. Skrócenia czasu pracy dla wszystkich robotników zatrudnionych w kopalniach do 6-ciu godzin dziennie bez obniżki płac.

Ponieważ obecnie i górnicy Śląska stoją w akcji o podwyżkę płac, obowiązkiem jest wszystkich przewódców Związków Górniczych dążyć do porozumienia i jednolitego wystąpienia w tej akcji we wszystkich trzech Zagłębiach węglowych. Takie stanowisko wpłynęłoby niewątpliwię na pozytywne załatwienie żądań górniczych.

Zawarcie układu zbiorowego dla robotników zatrudnionych w młynie elektrowalcowym F. Rozenek i Dalezman w Sosnowcu.

W dniu 15 lipca br. w bezpośrednich rokowaniach doszło do zawarcia układu zbiorowego pomiędzy dyrekcją młyna a Związkiem Z. Z. Z., mocą którego wszyscy robotnicy uzyskali przeciętnie 30 procent podwyżki płac, tak w dniówce, jak i w akordzie.

Należność za urlopy wypoczynkowe wypłacana będzie za pełne 8 i 15 dni.

Z powodu braku łazienek, robotnicy żonaci otrzymywać będą bezpłatnie od pracodawcy po 2 bilety, samotni zaś po 1 bilecie na 2 tygodnie do łaźni miejskiej.

Umowa wiąże strony do dnia 31 grudnia 1938 r. i w razie niewypowiedzenia jej przedłuża się na czas nieokreślony.

5-cio dniowy strajk okupacyjny robotników firmy „Żużel" w Dąbrowie Górniczej został zwycięsko zakończony.

Górnośląska Spółka dla eksploatacji materiałów żużlowych i dolomitowych w Katowicach, rozpoczęła prace eksploatacyjne hałd żużlowych w Dąbrowie Górniczej, przyjmując do pracy ponad 80 robotników.

Warunki pracy w tym przedsiębiorstwie są bardzo ciężkie, a płace były bardzo niskie.

Robotnicy, nie mogąc znieść ciężkich warunków pracy i różnych kombinacji ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa, nie stosowanych dotychczas w żadnych warsztatach pracy Zagłębia Dąbrowskiego, postanowili zorganizować się w Związku Z. Z. Z. i za pośrednictwem tegoż Związku wystąpić o unormowanie warunków pracy i podwyżki zarobków.

Dyrekcja licząc, że robotnicy, których przyjęła do pracy, nie potrafią stawić oporu swym mocodawcom, wypowiedziała wszystkim warunki pracy i płacy, chcąc w ten sposób więcej świadomych robotników wyrzucić na bruk, a mniej świadomych zmusić do kapitulacji, na czym grubo się jednak zawiodła. Robotnicy, po wywieszeniu ogłoszenia, zawiadamiającego o zwolnieniu wszystkich z pracy, przystąpili solidarnie do strajku okupacyjnego i po 5-ciu dniach walki uzyskali cofnięcie wypowiedzenia pracy oraz podwyżkę zarobków, wynoszącą przeciętnie 28 procent.

Wszelkie próby złamania solidarności robotniczej przez załuszników dyrekcji spełzły na niczym. Walka robotników zakończyła się zwycięsko!

Zwycięskie zakończenie akcji strajkowej robotników magazynowych, przenoszących towary i woźniców w mieście Sosnowcu.

Od dłuższego czasu istniał zatarg pomiędzy pracodawcami składów, magazynów, hurtowni i tp., a robotnikami zatrudnionymi w tych przedsiebiorstwach, zrzeszonymi w Związku Z. Z. Z., na tle zawarcia układu zbiorowego i podwyżki płac.

Kilkakrotne konferencje u Inspektora Pracy nie doprowadziły do porozumienia z powodu nieustępliwego stanowiska pracodawców, to też w dniu 9 sierpnia br. wszyscy robotnicy solidarnie przystąpili do akcji strajkowej. Strajk objął około 200 robotników.

Po 2-ch dniach walki pracodawcy zwrócili się do Inspekcji Pracy, iż są skłonni zawrzeć układ zbiorowy pracy i podwyższyć płace robotników. Podpisany już przez większość pracodawców układ zbiorowy pracy przyniósł robotnikom podwyżkę płac od 25 do 43%. Dotychczas woźnice zarabiali od 15 do 25 zł. tygodniowo, pracując po kilkanaście godzin dziennie. Obecnie zarabiać będą każdy po 31 zł. tygodniowo przy ustawowym czasie pracy. Robotnicy magazynowi dotychczas zarabiali od 3 do 4 zł. za kilkanaście godzin dziennie pracy, obecnie ustanowiono dla nich za 1 godzinę pracy 55 gr. Prócz tego tak robotnicy jak i woźnice otrzymują dodatki świąteczne każdy z osobna na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy po 10 zł., oraz pełne wynagrodzenie w dotychczasowej płacy za oba dni strajku.

Robotnicy kamieniołomu „Wilcza Góra" w Będzinie uzyskali 15% podwyżki płac.

W dniu 30 lipca został zawarty układ zbiorowy pracy dla robotników zatrudnionych na tzw. „Wilczej Górze" w Będzinie, a Związkiem ZZZ., przynoszący robotnikom 15 proc. podwyżki płac.

* * *

W wapiennikach i kamieniołomach firmy „Eltes" w Będzinie i "Brynica" w Czeladzi, mimo żądań pracodawców obniżki płac z powodu pogorszenia się sytuacji i szalonej konkurencji małych wapienników i kamieniołomów, płace zostały utrzymane nadal na dotychczasowym poziomie.

Wspaniałe zwycięstwo robotników fabryk J. Szarfa i R. Dudkiewicza w Sosnowcu.

W fabrykach papy w Sosnowcu robotnicy przez szereg lat zmuszeni byli do pracy po kilkanaście godzin dziennie, mimo bardzo ciężkich warunków pracy i niskich płac.

Za godziny nadliczbowe nie otrzymywali procentów ustawą przewidzianego a za przerwy w pracy, które zdarzały się dość często i trwały niejednokrotnie do dwóch godzin dziennie, robotnicy nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia mimo obowiązku pozostawania przy warsztatach pracy.

Robotnicy obu fabryk, nie mogąc znieść dłużej panującego wyzysku, postanowili przystąpić do Związku Zawodowego ZZZ., by walczyć o zmianę dotychczasowych warunków pracy i uzyskanie godziwych zarobków,

W wyniku akcji prowadzonej przez Z. Z. Z. został zawarty w dniu 12 lipca, w drodze bezpośrednich rokowań, układ zbiorowy pracy jednolity dla obu fabryk, mocą którego zarobki robotnicze zostały podwyższone z 50 gr. na 65 gr. na godzinę. Cenniki płac akordowych uległy podwyżce od 20—45 proc. Wprowadzono również dodatek dla robotników zatrudnionych przy czyszczeniu kotłów w wysokości 30 proc. dniówki zasadniczej.

Ponadto układ zbiorowy unormował czas pracy, zapłatę za przerwy pracy zgodnie z postanowieniami ustawy oraz wprowadził wydawanie kartek do łaźni miejskiej na koszt pracodawców.

* * *

We wszystkich wymienionych konferencjach, z ramienia Związku ZZZ brał udział sekretarz Franciszek Litwornia.

Prawdziwi obrcńcy robotników.

W robotniku z dnia 6. V. 38 r. (organ P.P.S.) ukazał się artykuł w którym autor zarzucił Z. Z. Z. kilkuletnie panowanie na terenie fabryki Józefów w Czeladzi i nieróbstwo, w kierunku poprawy warunków pracy i płacy robotników, a uczynił to dopiero Zw. Klasowy (twierdzenie autora).

Dziwi mnie bardzo że p. autor wyrósł na tak wielkiego społecznika i obrońce interesów robotniczych, nie wiedząc o tym że rob. tejże fabryki w roku 1937 otrzymali podwyżkę płac dochodzącą do 32 proc nie tracąc ani jednej dniówki. Widocznie p. autor mało się interesował sprawami robotniczymi albo też należał do bojówki partyjnej służącej do rozbijania zgromadzeń robotniczych ZZZ-tu. Wywołany zaś strajk przez Zw. Budowlany na tarenie fabryki miał na celu nie poprawę warunków bytu lecz likwidacje ZZZ-tu który powoli opanowuje warsztat po warsztacie odbierając Zw partyjnemu mandat reprezentowania klasy robotniczej w Polsce. Strajk został przegrany, a robotnicy stracili trzytygodniowy zarobek. I to się nazywa poprawa w mniemaniu autora? Poznali się robotnicy na robocie przywódców zw. Budowlanego pożegnali go przekleństwem i przeszli większością do ZZZ-tu. Oto jest owoc szczerej pracy i obrony robotników przez przywódców partyjnych w Zakładach Ceramicznych Józefów w Czeladzi.

Wybory delegatów w firmie „Eltes“ w Będzinie.

W wyniku zarządzonych wyborów przez Inspekcję Pracy w firmie „Eltes“ w Będzinie, zgłoszona została tylko jedna lista Związku Zawodowego Górników ZZZ.. z ramienia której zostali wybrani i zatwierdzeni jako delegaci tow. tow. Bugdała Bolesław i Mir Władysław, jako zastępcy — Zając Szymon i Wojtal Władysław.

Robotnicy Górnośląskiej Spółki Szamotowej w Rogoźniku w szeregach Z. Z. Z.-tu.

Robotnicy zatrudnieni w fabryce szamotowni w Rogoźniku po wysłuchaniu referatu sekretarza Litworni, postanowili jednogłośnie wystąpić z Centralnego Związku, będącego pod wpływami PPS. i przestąpić do Związku ZZZ.

Dotychczas około 80 proc. załogi reprezentuje już Związek ZZZ.

Z żałobnej karty.

W dniu 21 lipca br. po tragicznym wypadku na kop. „Hr. Renard“ zmarł ALBERA FRANCISZEK, długoletni członek Związku Zawodowego Górników ZZZ., Oddział Sosnowiec, przeżywszy lat 52.

* * *

W dniu 28 lipca br. zmarł członek Oddziału Związku ZZZ w Sosnowcu, grupa parkieciarzy SIWKO PIOTR, przeżywszy lat 32.

* * *

W dniu 6 sierpnia br. zmarł BUGAJMY JÓZEF, członek Oddziału Związku Zawodowego Górników ZZZ. w Będzinie, przeżywszy lat 46.

* * *

W zmarłych Organizacja traci długoletnich i nieugiętych organizatorów niezależnego ruchu zawodowego i bojowników o sprawiedliwość społeczną.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się przy bardzo licznym udziale członków i znajomych, sztandarów związkowych i wieńców.

Cześć Ich pamięci!

Z ostatniej chwili.

Ministerstwo Opieki Społecznej odroczyło wybory delegatów na kop. „Jowisz“ w Wojkowicach Komornych.

Sekretariat Okręgowy naszego Związku w Sosnowcu otrzymał w dniu 10 bm. pismo od Inspektora Pracy, w którym ten zawiadamia, że z polecenia Ministerstwa Opieki Społecznej wybory delegatów na kop. „JOWISZ“ zostały odroczone aż do czasu ukończenia zatargu w górnictwie i zawarcia nowej umowy zbiorowej między związkami zawodowymi, a przemysłowcami. Powyższa decyzja Ministerstwa wywołałą wielkie oburzenie wśród robotników kop. „Jowisz“. Jak wiadomo sprawa wyborów na tej kopalni ciągnie się od paru miesięcy i mimo wielokrotnych interwencji nie może być załatwiona w myśl życzeń robotników. Na kopalni urzęduje w dalszym ciągu delegat narzucony załodze przez Centralny Związek Górników. Lekceważenie stanowiska załogi i ciągłe odraczanie wyborów wywołać może bardzo poważne następstwa.

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK LITWORNIA, Sosnowiec. Dębowa 12.

Zakł. Druk. „PRACA“ Sosnowiec, Kołłątaja 10. Tel. 61060